

na zmniejszenie liczby dni wyścigowych na Służewcu poniżej zapisanej w umowie kwoty 45. Jak wiadomo, nalega na to prezes TS **Beata Stelmach**. Paweł, Gocłowski siã na to nie zgodzi. Trudno nie zauważyć pewnej zbieżności. Totalizator Sportowy zgodnie z umową... z PKWK dzierżawi teren całego toru na Służewcu i organizuje wyścigi konne oraz przyjmuje zakłady wzajemne (poprzez spółki córki). Ponieważ ta działalność cięgle nie jest dochodowa i TS cięgle musi do niej dokładać, ostatnio przyjął, że trzeba zmniejszyć liczbę dni wyścigowych (a tym samym liczbę gonitw w sezonie), aby móc wykorzystywać rozległy teren na torze służewieckim na większą liczbę różnych rodzajów eventów. To zdanie decydentów z TS – pozwoli zmniejszyć straty, jak... ta spółka ponosi w związku z koniecznością wyżywiania się z umowy z PKWK. Przeszkodą do realizacji tego planu jest obecny prezes PKWK. Jeśli więc odpowiadający w TS za wyścigi konne wiceprezes Gawryszczak był, inicjatorem wniosku, pod którym się podpisał, członek Rady PKWK Jarosław Zalewski, to jeszcze można zrozumieć. Dla wiceprezesa TS interes tej spółki jest ważniejszy niż losy wyścigów konnych w Polsce. Dla Jarosława Zalewskiego, człowieka ze środowiska wyścigów konnych, ich przyszłość powinna być ważniejsza, niż interes TS. Tymczasem sytuacja wyścigów konnych w Polsce jest taka, że leży one w trumnie. Jeśli obecny prezes PKWK zostałby odwołany, a jego miejsce zajęłby ktoś, kto by się zgodził na zmniejszenie liczby dni wyścigowych (a tym samym liczby gonitw), to grabarze mogliby już zakładać wieko owej trumny i zacząć przybijać gwoździe. Jeśli byłoby tak, że Jarosław Zalewski podpisał, wniosek o odwołanie Pawła, Gocłowskiego z funkcji prezesa PKWK, aby pójść na rękę obecnie rzędzącym Totalizatorem Sportowym, to jak można określić jego rolę? Tego, który sprzedaje swoje środowisko? W zamian za co? Za jakie srebrniki? **Marek Szewczyk**